

ZANIM PRZYJDĄ TROGLODYCI

Pod takim to ostrzegawczym tytułem, popularny KTT zamieścił w „Życiu Warszawy” 24 lutego br. obszerny felieton, z którego pewne fragmenty warto w tej rubryce przytoczyć.

Stwierdziwszy, że tzw. „Raport klubu rzymskiego” (czyli specjalistyczne, finansowane przez przemysłowców wielu krajów, badania na temat jutra ludzkości) przeszedł u nas bez echa, autor wysuwa „wniosek dość lakoniczny”, że jeśli „cała ta zabawa w postęp i nowoczesność trwać będzie nadal w obecnym tempie, to skończy się około 2020 roku”.

Przypomniawszy raz jeszcze, iż w „Raporcie” mówi się otwarcie „o potrzebie lub konieczności zahamowania postępu cywilizacyjnego” i podkreśla się, że produkowanie więcej albo wydobywanie więcej minerałów, kruszców czy ropy naftowej, albo wyduszanie więcej płodów z hektara wcale nie musi oznaczać postępu, a w każdym razie nie w każdych warunkach” — KTT pisze:

„W tym miejscu słyszę zdrowy śmiech specjalistów od intensyfikowania produkcji, mistrzów od wydobywania, geniuszy od upraw. I wcale się temu nie dziwię. Przez tysiąc lat tłumaczono nam, że lepiej mieć niż nie mieć, lepiej zrobić niż nie zrobić, lepiej wykopać coś z ziemi niż nie wykopać, a więc dlaczego nagle... mamy zrezygnować z najświętszych naszych zasad?”...

Przypomniawszy jednak znane powszechnie formy niedzielnych „kontaktów z przyrodą” i lasem za pośrednictwem tranzystorów i spalin samochodowych — felietonista tak kończy swą prognozę:

„Las w Powsinie skończy się niewątpliwie wcześniej niż w roku 2020. Na dobrą sprawę już się skończył jako miejsce wypoczynku i ciszy. Tylko nikt tego nie zauważył. Może tak samo nie zauważymy, kiedy stanie się to, o czym pisze „Klub rzymski” i kiedy wszyscy zamienimy się w nowoczesnych troglodytów?”.